

Rega PLANET 2000



Nowy Planet wykorzystuje mikroprocesor Wallson Microelectronics w miejsce układów Burr-Brown z poprzedniej wersji.

Odtwarzacz Planet był już testowany w Audio w ramach "nowości na rozgrzewkę", jednak zgodnie z formułą tego działu nic nie stoi na przeszkodzie, by urządzenie stanęło oko w oko z konkurencją w prawdziwym teście porównawczym.

Firma Rega już w starożytności znana była z produkcji gramofonów. Jednak model Planet, który spadł z nieba ponad trzy lata temu jako debiutancki CD Regi, pokazał że analogowa tradycja nie stoi na przeszkodzie sukcesom w dziedzinie cyfrowej, lecz wręcz przeciwnie, doświadczenie procentuje. Planet 2000 ma za zadanie kontynuować doskonałą renomę poprzednika, jest do niego podobny w ogólnej koncepcji, ale wykonany już w nowej linii wzorniczej, i poddany modyfikacjom wewnątrz.

Tak jak wcześniej, najbardziej charakterystyczną cechą jest ładowanie płyty od góry, poprzez unoszoną kłapkę. To rozwiązanie niezwykle efektowne (ale wymaga przestrzeni ponad odtwarzaczem), natomiast przedni panel poddany został zabiegowi oczyszczenia z nadmiaru przycisków. Jest ich tylko kilka, dyskretnych, dla najważniejszych funkcji, ale w sukurs przychodzi dystrybutor z firmowym systemowym pilotem o wdzięcznej nazwie Solar, który gwarantuje pełną obsługę urządzenia (z bezpośrednim dostępem do ścieżek włącznie).

Sygnal cyfrowy został wyprowadzony wyjściami koaksjalnym i światłowodowym.



"So What" ze złotej wersji "Kind of Blue" zawsze zapiera dech. Zazwyczaj jednak nagranie to robi furorę narastającą energią - nabrzmiewa niepokojem i zaraża nim słuchaczy. Tym razem ważniejsze jest coś innego - niesłychana przestrzenność, oddech, niemalże magia - tchnienie Wielkiej Sztuki. Nagrania z "Kind of Blue" jak wiadomo pochodzą sprzed ponad 40 lat... słuchając tak wiekowych rejestracji przy użyciu tak znakomitego narzędzia jak Rega Planet 2000 nabieram wręcz wiary w muzykę - każdą, nie tylko tę na specjalnych audiofilskich krążkach. Rega emanuje życiem, blaskiem, wewnętrzną energią. Ogarnia słuchacza, nie pozwalając mu wyjść z muzycznego świata.

Energia, o której wspominałem, wynika raczej z ogólnej witalności niż z tradycyjnych aspektów dynamicznych. Urządzenie preferuje łagodność i aksamitność brzmienia, w tej sytuacji niektóre dynamiczne spiętrzenia nie są przez Regę interpretowane w oczekiwany sposób. Jeśli DeJohnette mocniej uderzy w perkusję - nie ma sprawy, równie doskonale oddawane są fragmenty niespodziewane, acz stosowane ("Night-time Daytime Requiem" z płyty "Litania" Tomasza Stańki). Jeśli jednak Berne zawoła kolegów i postanowi, że słuchacz nie przysnie ani na chwilę (choćby zwiariowane wydawnictwo "Bloodcount Unwound" na Screwgun), to Planet 2000 może sobie z tym zadaniem nie porażać do końca.

Ciekawe jednak, że podczas słuchania klasycznych fragmentów problem dynamiki nie występuje - odtwarzacz radzi sobie znakomicie. Dowodem choćby Nigel Kennedy wspierany Londyńską Orkiestrą Symfoniczną, grający *Kncert skrzypcowy Brahmsa (Op. 77)*. Odpowiedź na tę zagadkę leży chyba w sposobie reprodukcji niskich tonów. Takiego basu, jak otrzymamy z Planet 2000, dawno nie słyszałem - jest krótki, szybki i... miękki. Najlepiej demonstrują to elektroniczne dźwięki w "The Power of Good Bye" z "Ray of Light" Madonny, ale jest i wersja dla ortodoksyjnych audiofilów - "Live Is Blindness" z "New Moon Dauter" Cassandry Wilson. Owa miękkość łagodzi tempo (i obyczajnie) najbardziej drapieżnych fragmentów jazzowych i rockowych, ale nie wpływa dostrzegalnie na skalę dźwięku w muzyce klasycznej. Do tego charakteru dostosowuje się też góra pasma - trochę wyciszona, mieszcząca się jednak wraz ze wszystkimi innymi cechami tonalnymi Regi w pojęciu "doskonałe wyważone brzmienie".

Oprócz nowego projektu obudowy, otrzymujemy również przebudowaną elektronikę. Mikroprocesor IC40 został zaprojektowany i wyprodukowany przez szkoocką firmę z Edynburga, Wallson Microelectronics, na specjalne zamówienie Regi. Wymieniony układ scalony jest dość niezwykły, ponieważ pozwala na dekodowanie C/A sygnału 24-bitowego w 64-poziomym systemie delta-sigma. Konstruktorzy twierdzą, że wymiana konwerterów z tradycyjnych układów Burr-Brown, stosowanych w oryginalnej Planecie, na przetwornik 24/96, jest najważniejszą różnicą pomiędzy dwoma wersjami odtwarzacza. Zastosowany mikroprocesor dekodujący powinien dać wymierny efekt poprzez zwiększenie odstępu sygnału od szumu i zminimalizowanie zniekształceń jitter. Kolejnym nowym komponentem jest napęd pochodzący od Sony, o wdzięcznej nazwie CDM145BL-5BD25. Niewielki toroidalny transformator stanowi główny element zasilacza.

Obudowa składa się z dwóch aluminiowych elementów głównych, z których dolny jest po prostu płytą, podczas gdy górny to rodzaj ramy w kształcie litery U - pozostałe elementy chassis wykonano z plastikowych paneli. Jakkolwiek nowe wzornictwo Planet 2000 jest bardziej atrakcyjne, to jednak obudowa poprzedniej Planety wydawała mi się bardziej solidna - tam mieliśmy do czynienia z dwoma aluminiowymi elementami, które pasowały do siebie jak połówki mydelniczki. Mechanizm Planet 2000 został zamocowany wprost do górnej części, bez pośrednictwa elementów tłumiących drgania. Dlatego, pomimo zastosowania nóżek o specjalnej konstrukcji, urządzenie jest wrażliwe na wstrząsy. Cała elektronika analogowa, cyfrowa oraz zasilacz znalazły się na płycie dolnej.

PLANET 2000	
Cena [zł]	3000,-
Dystrybutor:	TRIMEX
WYKONANIE, KOMPONENTY i LABORATORIUM: Nowoczesne podzespoły elektroniczne i mechaniczne. Ciekawy projekt obudowy, klasę wykonania obniżają trochę plastikowe wykończenia. Niskie zniekształcenia o bardzo korzystnym rozkładzie, bardzo dobra liniowość konwersji.	
OCENA:	dobra +
FUNKcjONALNOŚĆ: Kłapka na górze jest ciekawa, ale nieco ogranicza możliwości ustawienia. Pełna obsługa możliwa tylko przy pomocy sterownika Solar. Odczyt CD-R/RW.	
OCENA:	dobra
BRZMIENIE: Wspaniała przestrzenność i oddech, dobra neutralność i równowaga.	
OCENA:	bardzo dobra
OCENA KOŃCOWA: DOBRA +	

Planet 2000 i jego nowe wzornictwo sygnalizuje zmianę całej oferty - na rynku mamy już kilka urządzeń spod znaku 2000.

Napęd znajduje się pod podnoszoną ręcznie kłapką, wymaga więc kilku dodatkowych centymetrów miejsca...



Przedni panel zawiera bardzo niewiele funkcji, ale systemowy pilot Solar pozwala już na pełną obsługę.

Laboratorium

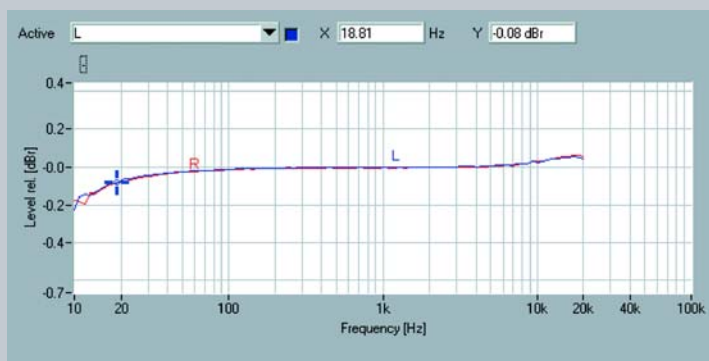
Standardowe napięcia wyjściowe dla źródeł CD ustalono na 2V, i wśród wszystkich testowanych tu urządzeń Rega trzyma się najbliższej tej specyfikacji, dla kanału prawego uzyskałem 2,010V, dla lewego praktycznie tyle samo, bo 2,014V. Bardzo dobre są właściwości szumowe urządzenia, w odniesieniu do ciszy cyfrowej stosunek S/N wynosi aż 114dB. Wpływa to z pewnością korzystnie na wskaźnik THD+N (zaledwie 0,005%), który uwzględnia także szum własny. Konwerter Regi działa z wysoką precyzją, począwszy od sygnałów o poziomie -60dBFS, aż do -80dBFS maksymalny błąd wynosi 0,1 dB i jest zupełnie pomijalny. Odtwarzając zapis -90dBFS Rega zafalszowuje go o zaledwie -1,1dB, co jest najlepszym wynikiem w testowanej gru-

pie urządzeń. Liniowość (rys. 1) pasma przenoszenia daje powody do zadowolenia z rzetelnej pracy Regi. Charakterystyki dla obydwu kanałów są idealnie zbieżne, choć ich kształt jest dość nietypowy. W przedziałach niskich częstotliwości nie ma jeszcze żadnych niespodzianek, poziom delikatnie opada, osiągając -0,2dB przy 10Hz. Nieco zastanawiające może być niepotykane gdzie indziej lekkie wyrzuczenie charakterystyki w zakresie najwyższych częstotliwości, ale w praktyce nie będzie ono groźne. Konstruktorzy Regi zdecydowali się najwidoczniej na nietypowy rodzaj filtracji. Ze względu na minimalną wartość podbicia przy 20kHz nie ma powodów do niepokoju, jednak warto zwrócić uwagę, że znakomita większość odtwarzaczy ma lekki spadek przy tej częstotliwości, być może brzmienie Regi nosi pewne szczególne znamiona.

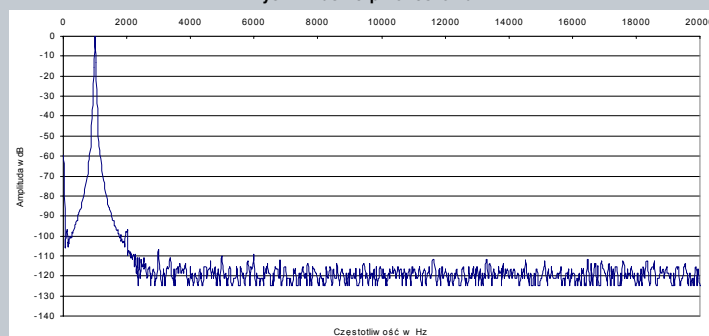
Analiza widma (rys. 2) potwierdza optymistyczne przypuszczenia co do niskiej zawartości zniekształceń, jakie moglibyśmy poczynić znając wskaźnik THD+N. Najsilniejsza, druga składowa sygnału ma poziom zaledwie -97dB, dalej widać jedynie trzecią szpilkę o wartości -107dB. Poza tym widmo jest idealnie czyste.

Impedancja wyjściowa wynosi 600Ω, tyle samo, co u Creeka, i także w instrukcji obsługi Regi znajdziemy adnotację o rekomendowanej impedancji wejściowej wzmacniacza równej nie mniej niż 10kΩ.

Poziom na wyjściu analogowym (0dBFS, 100kΩ, R/L) [V]	2,010/2,014
Stosunek sygnał/szum (0dBFS/cisza cyfrowa, A-ważony) [dB]	114
Impedancja wyjściowa [Ω]	600
Zniekształcenia THD+N (1kHz, 0dBFS)	0,005%
Liniiowość DAC (1kHz dla -60/-70/-80/-90 dBFS) [dB]	0,1/0/0/-1,1
Odtwarzanie CD-R/RW	tak
Wyjście analogowe	1xRCA
Wyjście cyfrowe	1koaks.
Wyjście słuchawkowe	nie
Wymiary (SxWxG)[mm]	435x100x270



Rys. 1. Pasma przenoszenia



Rys. 2. Zniekształcenia harmoniczne